MUZYKA KOŚCIELNA.

WYDAWNICTWO

poświęcone Przewielebnemu Duchowieństwu, PP. Organistom, Nauczycielom i miłośnikom muzyki liturgicznéj.

Muzyka kościelna wychodzi miesięcznie. Przedpłata wynosi z przesyłką w Niemczech rocznie 3 m. 20 fen., w Austryi 2 złr., w Rosyi 2 rs. — Przedpłatę przyjmuje Administracya „Muzyki kościelnéj" (Jarosław Leitgeber w Poznaniu).

Rok XVII. Poznań, za czerwiec i lipiec 1897. **Nr. 6 i 7.**

Wladislaviae, die 1 mensis Maii 1897.

No. 149.

Episcopus

Vladislaviensis seu Calissiensis

Omnibus Dioecesis Nostrae Decanis.

Post Tridentinae Synodi vota ac sanctiones de promovendo liturgico cantu magis in dies assidua excelluit solertia Summorum Pontificum, qui ad incolume Liturgiae decus tuendum nihil potius et antiquius habuerunt, quam ut rituum uniformitati sacrorum etiam concentuum uniformitas ubique responderet. Summus etiam Pontifex Leo XIII, litteris suis aliquoties editis, omnibus Reverendissimis locorum ordinariis vehementer commendat „ut cum in ceteris, quae ad s. Liturgiam pertinent, tum etiam in cantu, una, cunctis in locis ac Dioecesibus eademque ratio servetur, qua Romana utitur Ecclesia" (d. 30 Maii 1873 et 15 Novembr. 1878 a.)

Hisce itaque Summi Pastoris obsecutis votis, praesentibus litteris Nostris committimus universo clero cum saeculari tum regulari Dioeceseos Nostrae,

Włocławek, d. 1 Maja 1897.

Nr. 149.

Biskup

Kujawsko-Kaliski

Do wszystkich Dziekanów Naszej Dyecezyi.

W myśl życzeń i postanowień, wydanych na Soborze Trydenckim, w sprawie podniesienia śpiewu liturgicznego, Papieże, pragnąc w swej usilnej pieczołowitości zachować całość i wspaniałość liturgii św., starali się przedewszystkiem wszędzie o to, ażeby jednolitość obrzędów odpowiadała również wszędzie jedność śpiewu kościelnego. Również i Papież Leon XIII w wydawanych kilkakrotnie pismach swoich usilnie poleca wszystkim Najczcigodniejszym Biskupom dyecezyi, „aby, jak w innych rzeczach, które do Liturgii św. należą, tak i w śpiewie jednego i tegoż samego sposobu się trzymano, jakiego używa Kościół Rzymski." (Dekret z d. 30 Maja 1873 i z d. 15 Listopada 1878 r.)

Będąc tedy posłusznymi woli Najwyższego Pasterza, polecamy niniejszem całemu Duchowieństwu Naszej Dyecezyi, tak świeckiemu, jako i za-

ut assiduam introducendo cantui liturgico eliminandisque hac in re abusibus operam navent.

Imprimis in memoriam revocamus, iuxta multoties S. Congregationis Rituum edita decreta (12 Martii 1639, 3 Sept. 1695, 25 Nov. 1696, 14 Apr. 1753, 7 Sept. 1861, 22 Mart. 1862) *in Missis cantatis nihil omittendo* cantanda esse: Introitus, Kyrie, Gloria, Graduale, Credo, Offertorium, Sanctus, Benedictus. Agnus Dei et Communio, item Vesperas totas omnibus cum antiphonis, psalmis, hymno, versibus ac commemorationibus nullosque in lingua vernacula permitti cantus.

In Missis vero lectis sermone vernaculo religiosas cantilenas, dummodo ab Ecclesia approbata sint, cani posse.

Insuper, ut ubique unitas cantus ecclesiastici vigeat, commendamus haec opera ab Ecclesia approbata atque a Fr. Pustet Ratisbonae edita:

1. Organum comitans ad Graduale Romanum;
2. Organum comitans ad Ordinarium Missae auctore J. Hanisch;
3. Organum ad Vesperale Romanum auctore Haberl et Hanisch;
4. Organum ad Hymnos Vesperarum;
5. Organum ad Respensoria Missae et Vesperarum.

Denique summopere commendamus librum „Śpiewnik parafialny“ auctoritate Nostra a L. Moczyński editum, duasque hac in re ephemerides „Muzyka Kościelna“ (Posnaniae) et „Śpiew Kościelny“ (Plociae) in quibus multae utilesque quoad cantum ecclesiasticum adsunt informationes. Libri hi pro pecunia ecclesiastica emantur atque catalogo fundi instructi uniuscuiusque ecclesiae inscribantur.

konnemu, aby usilnych dołożyło starań do wprowadzenia śpiewu liturgicznego i usunięcia wszelkich w tym nadużyć.

Naprzód przypominamy, że podług licznych dekretów Kongregacyi św. Obrzędów (12 Marca 1639, 3 Września 1695, 24 Listop. 1696, 14 Kwietnia 1753, 7 Września 1861, 22 Marca 1862 we Mszach śpiewanych, nic nie opuszczając, należy odśpiewać: Introit, Kyrie, Gloria, Graduale, Credo, Offertorium, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei, Cummunio, a także całe nieszpory ze wszystkiemi antyfonami, psalmami, hymnem, wierszami i komemoracyami. W języku ludowym (podczas tychże) żadnych śpiewów wykonywać nie wolno.

Natomiast dozwala się podczas Mszy czytanych śpiewać pieśni religijne w języku ludowym, z tym jednakże warunkiem, aby posiadały zatwierdzenie kościelne.

Nadto, ażeby wszędzie jedność śpiewu była zachowywaną, polecamy następujące dzieła, przez Kościół zatwierdzone i przez Fr. Pusteta wydane:

1. Organum comitans ad Graduale Romanum;
2. Organum comitans ad Ordinarium Missae, auctore J. Hanisch;
3. Organum ad Vesperale Romanum, auctore Haberl i Hanisch;
4. Organum ad Hymnos Vesperarum;
5. Organum ad Respensoria Missae et Vesperarum.

Nakoniec zalecamy bardzo „Śpiewnik parafialny,“ powagą Naszą a staraniem ks. L. Moczyńskiego wydany, oraz dwa miesięczniki: „Muzykę Kościelną“ (w Poznaniu) i „Śpiew Kościelny“ (w Płocku), w którym wiele znajduje się pożytecznych informacyi, odnoszących się do śpiewu kościelnego. Książki te należy zakupić kosztem Kościoła i wciągnąć je do spisu inwentarza kościelnego.

Hisque edictis admonemus ut praefatis legibus omnes obediant firmamque fovemus spem fore, ut omnes ecclesiarum Rectores seduiam pro viribus adhibeant curam, ut cantus ecclesiasticus ubiquae floreat vigeatque.

† *Alexander Eppus.*

Regens Cancellariae: *Puacz.*

To zaznaczywszy upominamy, aby wszyscy do rozporządzenia Naszego się zastosowali, i silną żywimy nadzieję, że wszyscy Rządzcy Kościołów według możności troskliwej dołożą pieczy, aby śpiew kościelny wszędzie istniał i wzrastał.

podp. † *Aleksander Biskup.*

Regens Kancelaryi: *Ks. Puacz.*

Biskup Dyecezyi Kieleckiej.

Do Wielebnego Kleru Dyecezyi.

Wiadomem Wam jest, Najmilsi Bracia, iż w różnych krajach kościoła Katolickiego, ludzie specyaliści i dbający o chwałę Bożą, wsparci na radach i powadze Biskupów, a przedewszystkiem Najwyższego Pasterza, nad tem najwięcej pracują, by śpiew kościelny, niegdyś w tak kwitnącym stanie zostający, zwrócić do dawnej jego czystości i piękności; co gdzieindziej już oddawna, u nas dziś dopiero szczęśliwie jest rozpoczętem. Z czasopism publicznych, jak wiecie, utworzona została w Warszawie, przy Towarzystwie Muzycznem Sekcya muzyki kościelnej, której celem jest pracować, by śpiew liturgiczny stopniowo do wszystkich był zaprowadzony kościołów i, by zdolnych wykształcić organistów, którzyby duchem kościola przejęci, tak grą organową jak i znajomością muzyki kościelnej się odznaczali. Lecz, że dla dopięcia tego celu konieczna jest pomoc kapłanów, którym rozwój śpiewu kościelnego leży na sercu, niniejszem zachęcam Was, by w miarę możności, każdy spieszył z pomocą już to zapisując się na członka sekcyi muzyki kościelnej, już też niosąc datek mały w ofierze. W roku bieżącym staraniem sekcyi wydany został „Rocznik dla organistów za rok 1896,“ który pamięci Waszej polecam.

(podpisano) † *Tomasz.*

Za Regensa Konsystorza, Sekretarz *Ks. Obuchowicz.*

Nr. 610.
W Kielcach, d. 5 (17) Marca 1896 r.

Konsystorz Jeneralny Dyecezyi Kieleckiej.

Do Wielebnego Kleru Dyecezyi.

Okólnikiem z dnia 5 (17) Marca, roku ubiegłego, za Nr. 610 Najprzewielebniejszy Pasterz miejscowy zalecił Duchowieństwu Dyecezyi, by w miarę możności starał się o piękność i powagę śpiewu kościelnego; by, opierając się na powadze i radach Najwyższego Biskupa, wprowadzał do kościołów ich pieczy powierzonych śpiew prawdziwie kościelny. Ponieważ zaś zwrot do dawnej czystości śpiewu kościelnego w ostatnich dopiero okazał się cza-

sach, co dla wielu kapłanów jest rzeczą prawie nieznaną, dla tego też Konsystorz Jeneralny mając na uwadze prośbę redaktora „Śpiewu Kościelnego“ pismo to jaknajchętniej poleca Duchowieństwu Dyecezalnemu. Ono bowiem poucza: na czem zależy śpiew prawdziwie kościelny, zaznajamia z postępem reformy tegoż, wyliczając i krytykując różnego rodzaju kompozycye.

Oficyal prałat, *Ks. Brudzyński.*
Sekretarz, *Obuchowicz.*

Nr. 2292.
W Kielcach, d. 8 Stycznia 1897 r.

Związek Towarzystw organistowskich.

Kolniczki p. Chociczą, 22 6. 1897.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa organistów w Jarocinie odbyło się dnia 10 czerwca przy udziale 10 członków. Pan prezes Domagalski zagaiwszy takowe słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ ubolewał nad małą liczbą członków, mówiąc: iż nie posiadamy ducha wytrwałości, bez którego trudno Towarzystwu się rozwijać. Gromił ostro kolegów w lenistwie zostających, którzy bez żadnego uniewinnienia na zebrania nie przybywają.

Potem śpiewano „Boże mój drogi,“ po śpiewie odczytał pan sekretarz protokuł z ostatniego zebrania, poczem nastąpił odczyt p. Cenkiera z Kolniczek. Co do kasy pogrzebowej uchwalono że: Towarzystwo nasze płacić będzie do kasy pogrzebowej Związku 50 fen. rocznie za każdego członka czynnego, który się za upłyniony rok z składką roczną uiści. Związek zaś wypłaci wsparcie tej wdowie tylko, której mąż płacił regularnie w Towarzystwie przypadającą nań składkę, za zezwoleniem zarządu Towarzystwa dekanalnego. Związek zaś winien rokrocznie składać etat i na walnem zebraniu delegatów do zatwierdzenia go przedłożyć.

Po dość ożywionej dyskusyi i uchwaleniu powyższego przedmiotu wypowiedział pan Rogoziński z Panienki swój referat na temat: „O wstrzemięźliwości.“ Jako delegatów na walne zebranie do Gniezna obrano pp.: M. Piszczka z Nowegomiasta, S. Andrzejewskiego z Mieszkowa, W. Cenkiera z Kolniczek. Pan prezes zachęcając obecnych, aby w pracy nie ustając, zachęcali gorliwie tych gnuśnych i ospałych kolegów przybrawszy choć jednego leniucha na zebranie, wyraził swą radość, iż przy tak małej liczbie członków tak ożywione toczyły się rozprawy, zamknął posiedzenie, które trwało 3 godziny.

W. Cenkier, sekretarz.

Kamieniec.

Dnia 14-go b. m. odbyło się w Gnieźnie walne zebranie Towarzystwa organistów na 3 dekanaty gnieźnieński i powidzki. Kolegów przybyło 13

a 2 się uniewinniło. Po zagajeniu przez p. prezesa poproszono na przewodniczącego zebrania WX. penitencyarza Piotrowicza, który w dłuższej przemowie rozwodził się nad ważnością stanu organistowskiego, zachęcając zawięzywać się w towarzystwa. Następnie złożył zarząd sprawozdanie roczne.

Uchwalono, aby walne zebranie zawsze w czerwcu urządzać. Wybrano także komisyą rewizyjną kasy Towarzystwa z pp. Jasińskiego z Witkowa, Smorowskiego z Imielna i Grzegorskiego z Ostrowitego prymasowskiego.

Próba śpiewu przyszłych zebrań ma się odtąd zawsze w dzień poprzedniego zebrania odbywać.

Odczyt p. Henkego z Wir „O ważności regularnego uczęszczania na zebrania“ odczytał niżej podpisany, po którym wygłosił p. Smorowski wiersz własnego utworu „O jedności,“ którego pierwsze litery składają: Salve Regina, mater misericordiae.

Nastąpiły potem obrady nad projektem zarządu Związku założenia Kasy pogrzebowej dla organistów.

Towarzystwo nasze uchwaliło polecić delegatom stawienie wniosków na przyszłe zebranie Związku, aby założyć Kasę dla wdów i sierót po organistach do Związku należących, pod niżej podanemi sposobami.

Zebranie nasze ze względów, aby członków zbytnie kosztami podróży na zebrania i składkami nie obarczać, podaje następujące sposoby do utworzenia tej kasy: 1) Każde Towarzystwo organistów oddaje na utworzenie tej kasy 20% rocznego dochodu brutto, nie powiększając przytem rocznej składki członków. 2) Aby dozory kościelne przyczyniły się do utworzenia i zasilania tej Kasy dyecezyalnej z rozporządzenia Władzy Duchownej pewnym odpowiednim procentem. 3) Zarząd tej Kasy ma się starać o zdobywanie dla niej darowizn, urządzanie loteryi itp., celem uzyskania poparcia pieniężnego.

Na delegatów i ich zastępców na przyszłe walne zebranie Związku, które się 2 września rb. w Gnieźnie odbędzie, wybrano: I delegat p. Waligórski, zast. p. Jasiński. II delegat pan Podlaszewski, zast. p. Konieczny. III delegat p. Handow, zast. p. Grzegorski. IV delegat p. Lazarewicz, zast. p. Drwęski.

Nowych członków przyjęto 4 i to: pp. Grzegorskiego z Ostrowitego, Nowaka z Orchowa, Lazarewicza ze Stawu i Kubiaka z Węglewa. Towarzystwo liczy obecnie członków honorowych 5, czynnych 26.

Odśpiewano 4 głosowe Salve Regina, Misere mei Deus i Kto się w opiekę.

Po pięknym i starannym, dobrze wyćwiczonym śpiewie dzieci z parafii farnej w kościele pofranciszkańskim nastąpiło zamknięcie zebrania. Dzień przyszłego zebrania ogłosi się w pismach. Z polecenia zarządu

M. Handow, sekretarz.

Chełmce pod Kruświcą w lipcu.

Dnia 6. 10. 95 r. zostało założone Towarzystwo śpiewu kościelnego, które liczy przeszło 20 członków. Ustawy Towarzystwa składają się z 16 paragrafów. Członkowie płacą 1 markę rocznej składki, a nowo przyjęci 50 fen. wstępnego i co niedzielę i w święta biorą udział w śpiewu kościelnym. Prezesem tegoż Towarzystwa jest miejscowy proboszcz, przewielebny Imć. X. kanonik K. Kaczmarek.

Gotówki jest złożonej w Kasie pożyczkowej w Chełmcach 50 m., która ma być użyta na zakupno chorągwi etc. (Po co? P. R.) Śpiewników i innych książek, oraz głosów potrzebnych do nauki śpiewu posiada Towarzystwo około 40 tomów. Lekcye śpiewu odbywają się ilekroć razy wymaga tego potrzeba. Dotyczczas ćwiczono i śpiewano (stósownie do czasu); „Asperges me," „Vidi aquam," „Cum Rex gloriae" i nieszpory raz po polsku, a następnie po łacinie podług „Directorium chori." Msze „In h. S Mariae Magdalenae" na 2 głosy X. Dr. Surzyńskiego i „Maryo, Maryo!" X. A. Tłoczyńskiego. „Cor Jesu" i „Zdrowaś Marya" X. Dr. Surzyńskiego.

Oprócz wymienionych utworów, 25 śpiewów na 2, 3 i 4 równe, oraz mięszane głosy przez innych kompozytorów wykonano. Także wiele pieśni śpiewano na jeden głos.

Stosując się do przepisów Kościoła św., czynimy co jest możliwe, aby się przyczynić do większej chwały Bożej i zbudowania wiernych.

A. Pluta, dyrygent.

Walne zebranie Towarzystwa organistów w Inowrocławiu dnia 1 lipca. Po zagajeniu walnego zebrania przez prezesa p. Surzyńskiego, wybrano p. Surzyńskiego przewodn., zastępcę p. Mełkę, sekretarzem p. Plutę pp. Adamkiewicza i Rączkowskiego ławnikami.

Zamiast „Kyrie i Gloria," wykonano inne śpiewy czterogłosowe Odczytu p. Henke z Wir, „o ważności regularnego uczęszczania na zebrania Towarzystwa" wysłuchano z uwagą i autorowi za jego pracę na tem polu i w celu podniesienia naszego stanu, wyrażono szczere uznanie.

Jako delegaci na walne zebranie Związku, wybrani zostali: pp. Murach, Wł. Mełka, W. Walkowski, Ig. Adamkiewicz, Fr. Ekert i L. Kraska.

Deklamacyą: "Organista" (własnego utworu) wygłosił sekretarz p. A. Pluta, za co mu przez powstanie z miejsc podziękowano i życzono, aby rzeczony wiersz został ogłoszony.

Co do założenia kasy dla wdów po zmarłych organistach — zgodzono się jednogłośnie na to, aby delegaci dla ważnych przeciw założeniu tejże głosowali. Obrady były wielce ożywione i pouczające, to też członkowie nie jednę korzyść ze zebrania tego odnieśli.

Zakończenie roku w sekcyi kośc. przy Warszawskiem Tow. Muzycznym

Dnia 5. i 9. czerwca 1897 r. odbywały się egzamina w klasie gry organowej z następujących przedmiotów: Z gry fortepianowej, z gry organowej, z harmonii, śpiewu, z czytania i rozumienia rubrycelli oraz z przepisów liturgicznych odnośnie muzyki kościelnej. Każdy z przystępujących do egzaminu obowiązany był przeczytać rubrycellę, przetłómaczyć to, co przeczytał, odnaleźć odpowiednią mszę w swoim gradualiku, wskazać jakie

części organiście wypadną z tej mszy śpiewać, czy co z niej może opuścić i t. p. To samo z nieszporami. Odnaleźć je w antyfonarzu, przeczytać antyfony, wymienić psalmy, hymn, i wszystkie przez rubrycellę wskazane kommemoracye, gdyż i te powinny być w nieszporach odśpiewywane. Ze śpiewu wymagano: z jakiegokolwiek tonu odśpiewać gammę, jeden chorał np. introit, offertorium, lub antyfonę, wskazać, co jest tego śpiewu toniką, lub dominantą, do jakiego trybu śpiew ten należy.

Dnia 10 czerwca o godz. 8 w kościele ś. Antoniego uczniowie śpiewali na mszy ś., którą na ich intencyę odprawił ks. szambelan Siemiec. Wykonali nowowydrukowaną w „Śpiew. kośc.“ dwugłosową mszę, kompozycyi ks. kanonika Moczyńskiego z choralnemi częściami zmiennemi.

Tegoż dnia o godz. $6^{1}/_{2}$—10 wieczorem w salach Towarzystwa odbyła się sesya zarządu, na której omawiano:

1) Kwestyę promocyi uczniów i przyjmowania w przyszłości nowych kandydatów.

Do egzaminu przystępowało ogółem 46 chłopców: z tej liczby z kursu pierwszego 31, a z drugiego 15. Z kursu pierwszego dwaj uczniowie: *Bleszczyński Wincenty* i *Janiszewski Wincenty* z powodu celujących postępów przeniesieni odrazu na kurs trzeci. Pozostałych przeszło na kurs drugi 19, z tych jeden warunkowo. Nie otrzymało promocyi 8, dwóch dla braku zdolności wydalono. Z kursu drugiego trzech uczniów, mianowicie: *Kobielski Edward*, *Lewandowski Adam* i *Romański Hilary* otrzymują świadectwa z ukończonego kursu nauk oroz dla postępów celujących nagrody zaproponowane przez A. Polińskiego „Śpiewy chóralne Kościoła Katolickiego“ przez tegoż wydane, w ozdobnej oprawie, z podpisami Zarządu sekcyi.

Na początku roku więcej było uczniów; niektórzy dla braku środków do utrzymania się w Warszawie przestali chodzić, jeden umarł.

Dziesięciu uczniów przechodzi na kurs trzeci, dwóch pozostaje jeszcze na drugim.

2) Pan dyrektor Noskowski złożył sprawozdanie z wrażeń, jakich doznał przy egzaminowaniu uczniów z obydwóch kursów (z gry organowej i fortepianowej). Według zdania jego, uczniowie pracują z zajęciem i zamiłowaniem, które umie w nich wpajać p. Makowski, jako nauczyciel. Aby uczniowie więcej korzystali z nauki harmonii, radzi p. dyrektor zmienić dotychczasowy system wykładów na taki, jaki istnieje w Konserwatoryum Warszawskiem (generał bas, bas cyfrowany). Radę tę przyjęto i polecono w praktykę wprowadzić.

3) Złożono podziękowanie redaktorowi i współpracownikom za napisanie „Rocznika dla Organistów,“ który jest organem i własnością sekcyi muzyczno-kościelnej.

4) Polecono ogłosić, że na kurs pierwszy jest wakansów 7 (siedm), a na drugi wakansu *niema*. Od kandydatów wymagać wykształcenia z ukończonej szkoły elementarnej, więc dobrze czytać i pisać po polsku i po rusku, czytać płynnie po łacinie, znajomości czterech działań arytmetycznych, umiejętności grania dwóch kajetów Lütschga, dobrego głosu, słuchu i wzroku.

5) Tytułem próby i konieczności ustanowiono kurs trzeci — dodatkowo dla tych, którzy ukończyli kurs drugi, ale jeszcze nie mogą otrzymać świadectwa. Na tym kursie ma być powtórzenie wszystkiego, uzupełnianie

braków i obrabianie kancyonału, oraz towarzyszenie organowe do śpiewu choralnego i ludowego.

6) Świadectwo z ukończenia „klasy gry organowej“ podpisuje prezes Sekcyi lub jego zastępca, dyrektor Towarzystwa jako prezes Rady i profesorowie. Świadectwo przejściowe, opatrzone pieczęcią własną Sekcyi, podpisuje sam tylko p. Makowski.*)

7) Kursa dla przyjezdnych organistów Zarząd postanowił zorganizować pod głównym kierunkiem ks. T. Kowalskiego, redaktora „Śpiewu Kościelnego“ ze współpracownictwem pp. Makowskiego, Łysakowskiego w miesiącu lipcu r. b.

8) Przyjęcie nowych kandydatów nastąpi 1 września o godz. 10 rano. Tegoż dnia sesya o godz. 4 po południu.

9) Przyjęto wniosek, aby wydelegować pp. Noskowskiego i Malinowskiego na mający się odbyć między 5 a 11 września rb. jubileusz JE. ks. Biskupa Bereśniewicza jako czynnego bardzo członka Sekcyi Kościelnej i w imieniu wszystkich tejże Sekcyi członków złożyć powinszowanie i podziękowanie za tak gorliwe popieranie sprawy reformy muzyki kościelnej.

Istnienie i działalność Sekcyi muzyki kościelnej zależne są od poparcia ogółu. To też prosić nie przestajemy tych, którym naprawa muzyki kościelnej leży na sercu o łaskawe wnoszenie rat, o wpisywanie się na członków, o przesyłanie zapomóg pieniężnych.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne do klasy gry organowej nie przyjmuje źle przygotowanych. To też tacy, jeśliby się tu dostali, nie wiele skorzystają; przeciwnie chłopcy dobrze przygotowani, wykształcą się tu na organistów wedle myśli prawa liturgicznego, i w przyszłości z pożytkiem będą pracować, roznosić będą te idee, które nawoływania do naprawy muzyki w czasach obecnych głoszą, jeśli tylko nie będą doznawać przeszkód, jeśli te zasady, których się uczyli, będą mogli w czyn wprowadzić, wsparc opieką kapłanów, spełnią życzenia wielkich papieży Piusa IX i Leona XIII... „*ut sic cunctis in locis ac diocesibus cum in ceteris, quae ad sacram Liturgiam pertinent, tum etiam in cantu una eadem ratio servetur, qua Romana utitur Ecclesia.*“ (Decr. 2 kwiet. 1883 r.)

Kilka słów o muzyce kościelnej w Rzymie.

Uroczystości wielkotygodniowe ściągnęły całe zastępy przybyszów z rozmaitych krajów do wiecznego miasta. Napływ owych pobożnych lub ciekawych spowodowało zapewne zmniejszenie prawie do połowy cen biletów kolejowych; tłoczono się też w pociągach na dobre, szczęśliwy był ten, kto mógł znaleźć pojedyncze miejsce w wagonie bezpośredniej komunikacyi, ale o wypoczynku myśleć nie mógł nawet w II klasie.

Cieszyli się też właściciele hotelów rzymskich, bo mieli gości do woli;

*) Wiadomości te podaje się dla zapobieżenia falsyfikatom w przyszłości.

tramwaje, zwłaszcza zaś w dni świąteczne były przepełnione nadzwyczajnie, trzeba sobie miejsce było zdobywać prawie siłą, wszyscy bowiem pragnęli być świadkami owych pięknych ceremonii, jakie się odbywały wspaniale, zwłaszcza w bazylikach. Największą jednak niejako atrakcyą dla cudzoziemców były jutrznie ciemne w bazylice ś. Piotra i w Lateranie. Każdy chciał usłyszeć owe chóry piękne, wykonywające owe prześliczne lamentacye, a szczególnie „Miserere,“ które bodaj najbardziej zaciekawiało wszystkich. Pobożni spieszyli znów, by uczcić relikwie Męki Pańskiej, które zwykle po jutrzni okazywano na balkonie obok konfessyi ś. Piotra, oraz udzielano niemi błogosławieństwa.

Idąc śladem pobożnych i ciekawych, podążyłem też i ja do bazyliki ś. Piotra. Była to niedziela palmowa. Całe szeregi dorożek i omnibusów, zgromadzone przed ś. Piotrem, świadczyły o licznym napływie publiczności do bazyliki. Patrząc na tę olbrzymią świątynię z podwójną półkolistą kolumnadą, widzi się niejako żywo odbicie Kościoła powszechnego, obejmującego swemi opiekuńczemi ramiony wszystkie narody ziemi. Kto zna olbrzymią tę bazylikę, ten wie zapewne, że zapełniona bywa ona chyba tylko podczas beatyfikacyi lub jakiejś nadzwyczajnej uroczystości, ścisku zatem obawiać się tam nie potrzeba. Podążyłem więc za innymi do presbyterym, aby lepiej usłyszeć śpiewaków, którzy tam na specyalnie wybudowanej trybunie byli umieszczeni. Oczekiwałem niedługo, bo oto zaraz przy poświęceniu palm usłyszałem czterogłosowy motet mieszany a capella. *) Tak ten motet, jak i następne antyfony podczas procesyi były w stylu ściśle polifonicznym i to tylko było ich zaletą, gdyż wykonanie pozostawiało wiele do życzenia. Wogóle komplet chóru jest nieliczny, zwłaszcza krańcowe głosy są zbyt słabo obsadzone. Pomiędzy sopranami znajdował się jeden ze śpiewaków sykstyńskich, Moreschi, kilku chłopców oraz kilku falsecistów. Intonacya całego chóru pozostawiała wiele do życzenia, zwłaszcza tenor w wielu miejscach nie dociągał, a sopran i alt darł się w niebogłosy, co wcale na efekt nie wpływało, przytem najgłówniejszą wadą chóru było za nadto miarowe, rytmiczne wykonanie, oraz niewyraźne wymawianie słów tekstu.

Na procesyi miałem sposobność przypatrzeć się owym panom śpiewakom, paradującym w fioletowych sutannach i komżach i tu mnie znowu uraziła jedna rzecz okropnie: po raz pierwszy w życiu swojem widziałem, żeby na przodzie chóru szły basy, potem zaś soprany i alty. Nie spodziewając się już nic lepszego tego dnia usłyszeć, otrzymawszy palmę, wyszedłem, aby udać się do innych kościołów, w których także pragnąłem usłyszeć chóry, chciałem bowiem wynieść jakieś ogólne wrażenie o duchu muzyki kościelnej i o sposobie jej wykonania w kościołach rzymskich. Najprzód więc udałem się do kościoła francuskiego pod wezwaniem św. Ludwika, gdzie trafiłem na prefacyę, którą celebrujący kapłan śpiewał według metody(?) Dom Pothier'a, odbijając równomiernie pojedyńcze nuty, jednakże dosyć czysto i strojnie. „Sanctus“ odśpiewał chór męski 4-głosowy w stylu poważnym bardzo dobrze.

W kościele „al Gesù“ śpiewał bardzo wadliwie pojedyńczy kwartet męski. W bazylice lateraneńskiej usłyszałem wcale nieźle wykonane „Agnus“; intonacya chóru była znacznie lepszą, niż owej „kapeli Juliańskiej“ w bazylice św. Piotra. Skład chóru laterańskiego jest prawie taki sam, jak u ś. Piotra,

*) „Pueri Haebreorum“ Vittorii.“

jest to także chór mieszany; soprany i alty męskie; efekt trochę mi popsuło pompatyczne „Deo gratias,“ które chór na cztery głosy odśpiewał.

Przepędziwszy parę następnych dni na zwiedzaniu rozmaitych pamiątek, zarezerwowałem sobie znów ostatnie dni na nabożeństwa i ceremonie, odbywające się wspaniale, zwłaszcza w bazylikach. Wrażenie, odniesione ze śpiewów podczas ciemnych jutrzni, tak w bazylice ś. Piotra, jak i w bazylice lateraneńskiej, jest prawie takie samo jak i poprzednie. Wszystkie responsorya były to kompozycye najzupełniej klasyczne w stylu polifonicznym przeważnie autorów XVI. wieku, niektóre z nich nawet były bardzo dobrze wykonane, ale większość przeważnie niestrojnie; nieznośnem się przy tem wszystkiem wydawało ustawiczne uderzanie batutą o pult przy 1 części taktu. Dziwi mię tylko, jak ci ludzie, którzy mają taką ustawiczną sposobność widzieć oryginały starych partycyi, pisane bez taktu, mogą je tak mensularnie wykonywać, zatracając przez to właściwość tekstu i charakter całej kompozycyi.

Pierwszą lamentacyę odśpiewał sopranista Moreschi (z kapeli sykst.) solo według antyfonarza. Wykonanie było nadzwyczaj piękne; aczkolwiek znać było, że śpiewak starał się wibracyą swojego głosu wywołać efekt, to jednak przyznać mu należy, że odśpiewał ową lamentacyę znakomicie z prawdziwym zrozumieniem tekstu, nie było w głosie znać owego przesadnego wysiłku, dla tego też wykonanie wyszło dodatnie. Pięknie rozbrzmiewał prześliczny ten metaliczny głos wśród ogólnej ciszy, a prosta ta melodya zdawała się przejmować każdego, kto tylko jej słuchał. To też w ogóle na pochwałę śpiewaków rzymskich dodać można, że głosy mają piękne, zwłaszcza niektóre soprany męskie są prześliczne, olbrzymi organ głosowy daje im wyższość nad głosami chłopięcemi zwłaszcza ze względu na siłę i potęgę tonu; alty męskie, które Włosi zachowują przez bandażowanie gardła w dzieciństwie, są także bardzo piękne, nie mówię już o tenorach i basach, które się odznaczają nadzwyczaj miłym metalicznym dźwiękiem, ale cóż kiedy przy takim pięknym doborze materyału jakoś całość dobra złożyć się nie może prawdopodobnie z braku dobrych dyrygentów, którzyby nauczyli chór dobrej deklamacyi i sposobu umiejętnego władania głosem; tymczasem obecnie całość zwykle wychodzi rubasznie i niestrojnie, w ogóle za mało jest w chórze sopranistów, którzy też, chcąc wyrównać innym głosom, drą się niemiłosiernie. Pomiędzy rzeczywistymi sopranami są także tak nazwani falseciści; są to także dorośli mężczyźni, śpiewający sztucznym falsetem, lecz tych niewiele w chórze słychać, przytem jeśli słychać niemiły ten głos, to się za to nie słyszy ani jednego wyrazu, nie wiele też chórowi pomogą, sobie zaś tylko głos rujnują, gdyż jak mi mówiono, po trzech latach podobno, zupełnie głos tracą.

Lecz zanadto oddaliłem się od przedmiotu, byłbym zapomniał dodać że drugą lamentacyę w ten sam sposób śpiewał alt także bardzo pięknie trzecią zaś bas, lecz bez porównania gorzej.

Po owych lamentacyach i polifonicznych responsoryach tudzież po nieźle wykonanem „Benedictus“ „falso bordone“ oczekiwała wszystkich prawdziwa niespodzianka. Każdy się domyśla, że mówię tu o „Miserere.“ Gazety też szumnie reklamowały owo „Miserere,“ wymieniając nazwisko kompozytora (Meluzzi syn), co jednakże kazało się domyślać czegoś, co francuzi i niemcy nazywają „moderne.“ Owego „Miserere“ też wszyscy ocze-

kiwali, ono też zapewne było główną atrakcyą całej tej zagranicznej publiki. Wszyscy też ci, co się tak porozsiadali obok konfessyi ś. Piotra, poczęli się niemiłosiernie tłoczyć do presbiteryum, aby usłyszeć owe przesławne „Miserere.“ Stojąc przez całą jutrznię już podczas pierwszego nokturnu byłem zapytywany przez niektóre panie francuskie, czy to zaraz będzie owe „Miserere?“ Odpowiedziałem, że zapewne za trzy godziny i tak rzeczywiście było; nie spodziewały się zapewne, że tak długo im czekać wypadnie, ale czekały, bo przecież trzeba było usłyszeć „Miserere.“ Byłem prawie przekonany, że większość tej różnonarodowej publiki, naczytawszy się rozmaitych opisów o owem przesławnem Miserere, jakie jeszcze można było słyszeć za czasów Bainiego w wykonaniu przez chóry sykstyńskie*) spodziewało się i teraz to samo usłyszeć, co już tylko do historyi przeszłości zapisać należy. Niejedni nie mieli pojęcia o jutrzniach ciemnych, tylko wiedzieli o „Miserere,“ które też jedynie pragnęli usłyszeć.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Pabianice, w czerwcu.

Od dość dawna istnieją tu przy kościele w Pabianicach chóry, ale chóry te wykonywały pienia nieliturgiczne, co tak tu, jak i indziej miało miejsce do onej chwili stanowczej, w której zabrano się w imię Boże do reformy muzyki kościelnej w kraju naszym, dzięki „Sekcyi kościelnej“ w Warszawie. Idąc za jej wskazówkami postaraliśmy się tu wśród siebie o zaprowadzenie śpiewu czysto kościelnego, a skompletowawszy chóry, zabraliśmy się do pracy nad tem, aby Najświętsza Ofiara w świątyni naszej dla nas i za nas odprawiała się najuroczyściej wśród wiernych, a przez śpiew czysto kościelny aby się coraz więcej chwała Boża zwiększała.

Jeden chór pabianicki składający się z 45-ciu osób i stanowiący chór mięszany poraz pierwszy wystąpił ze śpiewem liturgicznym w czasie tegorocznych uroczystości wielkanocnych w świątyni naszej. Pierwsze te próby powiodły się nadspodziewanie. Dziś zaś chóry nasze, zrozumiawszy całe piękno czystego śpiewu kościelnego i oddane pod dyrekcyę p. Juliana Prosnaka, nader pracowitego i miłującego śpiew kościelny, wywiązują się z zadania tego bardzo dobrze, a ukochawszy prawdziwie te wskazówki Sekcyi muzycznej, ani na chwilę od nich oderwać się nie chcą, ani przekroczyć w niczem, czując jak pięknym i jak wzniosłym jest czysty śpiew kościelny, odpowiadający akcyi liturgicznej i zgodny z duchem tekstu liturgicznego.

Z wielką radością zaznaczyć tu nam trzeba wzorowe wykonanie mszy ś., in honorem S. Ceciliae, An. Foerster'a, w czasie summy w niedzielę IV po Wielkiejnocy. Zdawało się bowiem słuchając wówczas pieni, że chóry wszystko, co w sercu mają i duszy, już Bogu na ołtarz dają, tak bowiem uroczyście śpiewano.

*) Obecny chór u św. Piotra nazywa się kapelą juliańską; kapela sykstyńska śpiewa tylko wtenczas, kiedy Ojciec św. celebruje, co zdarza się bardzo rzadko. W tym roku śpiewał ten chór w dzień Wielkiejnocy.

Szczególniej na wyróżnienie zasługuje wspaniale odśpiewane „Gloria“ i majestatycznie, religijnie wykonane „Credo,“ w którem z całą umiejętnością wyćwiczonego śpiewaka zachowano wszelkie „forte“ i „piano.“ Ku czemu też niemało przyczynia się umiejętna gra na organach miejscowego organisty, p. Włodzimierza Rojka, byłego ucznia Konserwatoryum warszawskiego.

Początki w tej pracy nad śpiewem liturgicznym były nader trudne, ale dopoki nie obudziło się w umysłach śpiewaków zrozumienie i poczucie prawdziwego śpiewu kościelnego i tegoż czystości i piękna, szła ta praca żółwim krokiem, dziś za to śpieszymy stanąć jak najrychlej w rzędzie chórów na czele śpiewu kościelnego stojących.

Nie mniej też na pochwałę zasługuje chór drugi męski, zostający również pod dyrekcyą p. Juliana Prosnaka. Chór ten nieco później rozpoczął pracować nad śpiewem liturgicznym i dziś jest już pobudką do rywalizacyi z chórem, jak śpiewa na summach, tamten bowiem śpiewa na wotywach odbywanych o 9-tej, składa się z katolików niemców, i dla tego też trudność w wymawianiu wyrazów łacińskich trudnym niekiedy czyni i sam śpiew. Jednak praca i wytrwałość jednych i drugich świadczą, co można zrobić przy najsłabszych nawet siłach muzykalnych i wokalnych, a gorliwość o czystą chwałę Bożą przełamuje łatwo wszelakie trudności.

Istnieje tu jeszcze jeden chór mieszany katolików-niemców pod dyrekcyą kogoś innego, ale o tym dziś jeszcze nic powiedzieć nie możemy, gdyż dotąd ze śpiewem liturgicznym w kościele nie stanął; ale pono pracuje, aby nie pozostać w tyle.

Dziatwa szkolna o 7-mej rano również tu na dwa głosy śpiewa Panu chwałę, ale jeszcze dziś nie może, niestety, stanowić chóru stosującego się do wymagań odrodzonego śpiewu kościelnego; o czem jednak myślimy i gorąco pragniemy ze starszymi głosić: „Cantate Domino, canticum novum.“

Słów tych kilka pozwalam sobie skreślić na pochwałę chórów kościelnych w Pabianicach, co daje znać, że nie potrzeba koniecznie sił potężnych, ucha artystycznego, lub przynajmniej dobrze muzykalnego, aby się zastosować do wymagań i przepisów śpiewu kościelnego, którego dziś czystości pragnie i tę zaleca Sekcya muzyczna, idąca za głosem Stolicy Apostolskiej.

Wystarczy tu trochę słuchu, a praca, wytrwałość i pragnienie czystej chwały Bożej i umiejętne przy tem prowadzenie chóru, całość piękną, harmonijną złożą i śpiew ludzki w pienia anielskie zamienić mogą.

Tem więcej tej pochwały są godne chóry pomienione za swą pracę nad śpiewem kościelnym, gdyż je stanowią ludzie pracy, rzemieślnicy lub też fabryczni pracownicy, którzy wolne wieczorne chwile odpoczynku, po całodziennej pracy, na naukę śpiewu przeznaczają.

Dużo tu nam jeszcze brakuje, byśmy tak wykonali nasze pienia, jak to słyszymy w naszej katedrze włocławskiej, gdzie przy energii i znajomości wyższej śpiewu kościelnego ks. Moczyńskiego, dyrektora chórów, trudno o najmniejszą dysharmonię. Jednak tych przodowników praca i skutki jej są i będą dla nas podnietą na przyszłość, a wyrazy uznania nie małą zachętą dla chórów pabianickich. Szczęść Boże dobrej sprawie. *Ks. Jan Kasperkiewicz.*

(Przegląd Katolicki.)

LITERATURA.

— *Missa pulcherrima* ad instar Praenestini. Quatuor vocum auctore Bartholomaeo Pękiel, Capellae magistro S. R. M. Posnaniae. Sumptibus et typis Jaroslai Leitgeber 1896. Cena 3 m. 1 r. 50 kop.

X. Bartłomiej Pękiel, kompozytor kościelny z XVII. wieku, był organistą przy katedrze św. Jana w Warszawie i drugim dyrygentem kapeli nadwornej Władysława IV. W krakowskich księgach roranckich przechowały się następujące utwory jego na głosy *a capella* i z organami:

1. Missa brevis, z roku 1661, w tonie doryckim na 4 męzkie głosy.
2. Missa secunda, także na 4 męzkie głosy w tonie lidyjskim.
3. Msza bez tytułu, z r. 1664, w tonie mixolidyjskim ad 4 voces aequales.
4. Patrem rotulatum, tj. Credo czterogłosowe, ułożone na temat starych kolęd naszych na Boże Narodzenie.
5. Missa „senza Cerimonie" Ia w tonie frigijskim.
6. Missa „senza Cerimonie" IIa w tonie eolskim.

Obydwie na 8 głosów, tj. na dwa mięszane chóry czterogłosowe z towarzyszeniem dwóch organów.

7. Wreszcie Missa pulcherrima na 4 głosy mięszane w tonie doryckim.

Całkowity jej tytuł brzmi:

„Missa pulcherima ad instar Praenestini auct. Bartholomaeo Pękiel, Capellae Magistro S. R. M. (Suae Regiae Majestatis) ex ejusdem originali descripta per M. M. (Mathiam Miśkiewicz) Praepositum Capellae (Rorantistarum Cracoviae A. D. 1869 ultima Januarii. A. M. D. G."*)

„Najpiękniejszą" nazwał ją niechybnie X. Miśkiewicz, nie autor. Czy słusznie? Co do mnie, piszę się na zdanie proboszcza roranckiego. Ze wszystkich mszy w księgach roranckich umieszczonych msza powyższa ma najpiękniejsze motywa, najwięcej w niej życia i natchnienia. Wiosenna tchnie z niej świeżość, bawiąca ucho słuchacza najwybredniejszego nawet dzisiaj, po dwustu przeszło latach, jakie upłynęły od pierwszego jej ukazania się na chórach katedr wawelskiej i warszawskiej. Utwory tego rodzaju nie starzeją się nigdy, gdyż mają na sobie wyciśnięte piętno prawdziwego geniuszu i są jakby odblaskiem wiecznej piękności Bożej.

Ażeby szerszym kołom naszych muzyków kościelnych ułatwić zrozumienie i wykonanie arcydzieła X. Pękiela, wypisałem z głosów partycyę na system organowy. Prawda, że wskutek tego przejrzystość partycyi trochę ucierpiała, natomiast wzbudzi się, mam nadzieję, ogólniejsze niż dotychczas zainteresowanie się arcydziełami starych mistrzów naszych z epoki klasycznej, które ze wszech miar zasługują na to, byśmy je wzięli za wzór dla prac i usiłowań naszych. Oby w rozpoczynającej się u nas epoce reformy znaleźli się liczni kompozytorowie ko-

---

*) „Msza bardzo piękna, ułożona na wzór Palestryny przez X. Bartłomieja Pękiela, dyrygenta chóru nadwornego, przepisana z rękopisu, będącego własnością autora, przez X. Macieja Miśkiewicza, Proboszcza kaplicy roranckiej w Krakowie roku P. 1669. ostatniego stycznia. Na większą chwałę Bożą!"

ścielni, którzyby pisali dzieła ad instar Pękiela, podobnie jak ten ostatni napisał po mistrzowsku mszę „ad instar Praenestini.“

Msza niniejsza ułożona jest w tonie doryckim (ton I). Głosy w rękopisie X. Miśkiewicza mają następujące klucze:



Transponowałem całą mszę o jeden ton wyżej, raz dla tego, że w takiej transpozycyi brzmi ona jędrniej, powtóre dla tego, iż kamerton ówczesny wyżej był nastrojony niż dzisiaj. Stare organy z XVII. wieku, nastrojone w tak zw. tonie chórowym (Chorton, np. w Królewcu), brzmią o cały ton wyżej od organów nowszych.

W końcu zwracam uwagę dyrygenta na błąd w przepisywaniu, jaki się zakradł do altu, str. 19, pierwszy system na końcu nad wyrazem procedit, który poprawiony jest na ostatniej stronnicy. *X. Surzyński.*

X. Dr. Haberl w swem czasopiśmie „Musica sacra“ nr. 13 i 14 z rb. pisze: „Msza powyższa dowodzi, że kompozytorowie polscy od rzymskich mistrzów (Marek Scacchi, uczeń Franciszka Aneria, rzymianina, był dyrygentem kated. i kolegą X. Pękiela w Warszawie) nie tylko dużo się nauczyli, lecz przechowali dobre tradycye jeszcze w wieku siedmnastym, podczas gdy wówczas we Włoszech muzyka kościelna psuć się już poczynała. Wydawca słusznie zauważył, iż wiosenna tchnie z niej świeżość, bawiąca ucho słuchacza najwybredniejszego nawet dzisiaj po dwustu przeszło latach, jakie upłynęły od pierwszego jej ukazania się na chórach katedr wawelskiej i warszawskiej.

ROZMAITOŚCI.

— *Z ostatniego numeru* „Śpiewu Kościelnego“ dowiadujemy się, że czasopismo to zamienia się w końcu roku bieżącego w dwutygodnik. Cena przedpłaty (4 ruble) pozostaje ta sama. Szczęść Boże naszej koleżance!

— *Ku uczczeniu pamięci* X. Dr. Witta, znanego reformatora muzyki kościelnej i założyciela towarzystwa św. Cecylii w Niemczech, który przed dziesięciu laty umarł w Landshut w Bawaryi, gdzie spędził ostatnie lata pracowitego życia swego, magistrat tegoż miasta postanowił jednę z głównych ulic nazwać ulicą X. Dr. Witta. Wspaniałe popiersie marmurowe zdobi na cmentarzu tegoż miasta grób tego sławnego a przytem świątobliwego kapłana.

— *W Rzymie* kapelmistrzowie i śpiewacy złączyli się w towarzystwo pod tyt: „Societa S. Gregorio Magno,“ mające na celu egzaminowanie i nadzorowanie rzymskich kapelmistrzów, organistów i śpiewaków, tudzież wzajemne zabezpieczanie się na przypadek choroby i t. p. Jest to więc rodzaj cechu, czyli bractwa muzycznego, coś na wzór dawnych naszych bractw literackich przy kościołach warszawskich i krakowskich. Protektorem stowarzyszenia jest kardynał Parocchi. Zarząd składa się z prezesa, 3 wiceprezesów, 2 kasyerów, 2 sekretarzy, 1 bibliotekarza, 4 cenzorów, 3 infirmarzy do odwiedzania chorych śpiewaków i organistów i 4 radzców.

Dnia 13 maja r. b. wystąpiło nowe towarzystwo z pierwszym koncertem, w którym udział brało 120 śpiewaków pod dyrekcyą Ernesta Boezi'ego, organisty przy kościele św. Ludwika, i podczas którego sławny artysta Filip Capocci wyko-

nał na organach 3-cią sonatę Guilmanta, 2 numera Seb. Bacha i własny utwór. Wykonano li tylko utwory klasyczne z XVI wieku.

Pomyślny ten objaw reformy muzyki kościelnej w stolicy świata katolickiego zawdzięczać niechybnie trzeba wpływom X. Fr. Haberla z Ratyzbony, który w tegorocznym tygodniu wielkanocnym bawił w Rzymie i osobiście wybitniejszym członkom zarządu towarzystwa środki do reformy podsunął i do pracy na kościelnej niwie muzycznej zachęcił.

— *Konkurs.* „Echo muzyczne" ogłasza na mszę żałobną konkurs, urządzony przez Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

Dla uczczenia przypadającej w dniu 4 czerwca r. b. dwudziestej piątej rocznicy zgonu mistrza pieśni polskiej, Stanisława Moniuszki, Komitet Towarzystwa muzycznego warszawskiego, ogłasza Konkurs na napisanie mszy żałobnej łacińskiej:

Missa pro defunctis.

Warunki konkursu są następnjące: Msza (*Requiem*) ma być napisaną na cztery głosy mięszane z towarzyszeniem organów, niezbyt trudną do wykonania, w stylu poważnym, odpowiadającym najnowszym wymaganiom muzyki kościelnej.

W konkursie mogą brać udział jedynie kompozytorowie polscy.

Termin składania rękopisu mszy w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Teatralny, w gmachu teatrów) oznacza się na dzień 1 grudnia r. b. do godziny 12-ej w południe.

Nagroda za dzieło uznane przez sędziów konkursu za bezwzględnie najlepsze, wynosi rubli **150**; następnie z rzędu najlepsze kompozycye mogą być odznaczone wzmiankami zaszczytnemi, przyczem sędziom będzie przysługiwać prawo otwierania kopert z nazwiskami autorów dzieł odznaczonych. Gdyby żadne dzieło nie było uznane za dobre bezwzględnie, wówczas komisyi sądzącej będzie służyć prawo podziału nagrody, a nawet nieprzyznania żadnej. W tym ostatnim wypadku, komitet Towarzystwa ogłosi termin nowego konkursu.

Rękopisy winny być czytelne i bezwarunkowo nie mogą być pisane ręką autorów.

Do partytury powinna być dołączona koperta zapieczętowana, mieszcząca imię i nazwisko autora, oraz dokładny jego adres; na kopercie zaś znajdować się winno godło takie same jak na partyturze.

Partytura nagrodzona pozostaje w bibliotece Towarzystwa, przyczem Towarzystwu służy prawo wykonywania utworu w kościołach w czasie nabożeństw żałobnych i na koncertach; prawo jednak własności pozostaje przy autorze.

Dzieła niewyróżnione na konkursie będzie można odebrać u sekretarza Towarzystwa, w przeciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia rezultatu konkursu; po upływie tego czasu, rękopisy wraz z kopertami ulegną zniszczeniu.

Całkowity *bezwarunkowo obowiązujący* tekst *Requiem* zamieszczony jest poniżej w „Echu Muzycznem," wraz z objaśnieniem jaki ma być charakter kompozycyi, oraz które ze strofek tekstu mogą być opuszczone.

Sędziami konkursu będą: z grona członków komitetu Towarzystwa muzycznego, pp. Michał Biernacki, Michał Hertz, Adam Münchhejmer, Zygmunt Noskowski, Aleksander Poliński i Gustaw Roguski; z po za komitetu: ks. Leon Moczyński, dyrektor chóru katedry włocławskiej, oraz ks. dr. Teofil Kowalski, Redaktor „Śpiewu Kościelnego."

Prezes: *Hr. Józef Wielopolski.*
Członek Komitetu, Sekretarz: *A. Poliński.*

Uwaga. Co się tyczy stylu kompozycyi, ten ma być poważnym i podniosłym. W pojedyńczych częściach mszy należy unikać, o ile można, pochodów chromatycznych, nadto: być oględnym w używaniu moludacyi gwałtownych, harmonij silnie dysonujących, tempa szybkiego, rytmiki zbyt żwawej i zbyt charakterystycznej, skoków na odległe interwale, przedewszystkiem zaś akordów septymowych zmniejszonych.

Z całkowitego tekstu *Requiem* można opuścić albo „Graduale" albo „Tractus," zaznaczając tylko, że śpiewa się *choraliter*.

W sekwencyi *Dies irae* można opuścić strofki: 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 13-tą pozostałe zaś *muszą być* użyte.

Powtarzanie wyrazów, należy unikać. Przy imitacyach jednak, kanonach lub fudze, może drugi głos powtarzać te wyrazy, które już inny głos wyśpiewał, tego bowiem nie uważa się w muzyce kościelnej za powtórzenie. Nadto, jeśli zaokrąglenie frazesu muzycznego, piękność rysunku melodyjnego lub jakaś udatniejsza forma melodyi wymagać będzie powtórzenia wyrazu, można to uczynić wyjątkowo, byleby tylko dany wyraz był powtórzony *w całości* i był jednym z ważniejszych w zdaniu.

Organy mogą być użyty albo w formie prostego podtrzymywania głosów chórowych, albo też *obligato*.

Lubo msza ma być chórową, wszelako dozwala się użycia *epizodycznie* głosów solowych (dwu, trzy lub czterogłosowych), z towarzyszeniem organów lub *a capella*.

Następuje dalej tekst mszy za zmarłych, który czytelnicy nasi mają w każdej mszy żałobnej.

Spis rzeczy: *Artykuły.* Okólnik X. Biskupa kujawsko-kaliskiego. — Związek Towarzystw organist. — Zakończenie roku w sekcyi kośc przy warszawskiem Towarz. muzycznym. — Kilka słów o muzyce kościelnej w Rzymie. *Korespondencye:* Pabianice. *Literatura.* Missa pulcherrima ad instar Praenestini. *Rozmaitości.* „Spiew kościelny" jako dwutygodnik. — Uczczenie pamięci X. Dr. Witta. — Towarzystwo „Societa S. Gregorio Magno." — Konkurs.

Dodatek muzyczny: Ego sum panis vivus Jos. Surzyński.

Redaktor i nakładca ks. dr. Józef Surzyński, Proboszcz w Kościanie (Kosten in Posen)

Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu ul Wilhelmowska 8.

DODATEK DO MUZYKI KOŚCIELNEJ.

MUSICA ECCLESIASTICA.

ZBIÓR
ŁATWYCH KOMPOZYCYI KOŚCIELNYCH
DLA
CHÓRÓW KATOLICKICH

WYDAWANY PRZEZ

X. DR. JÓZEFA SURZYNSKIEGO
Proboszcza w Kościanie.
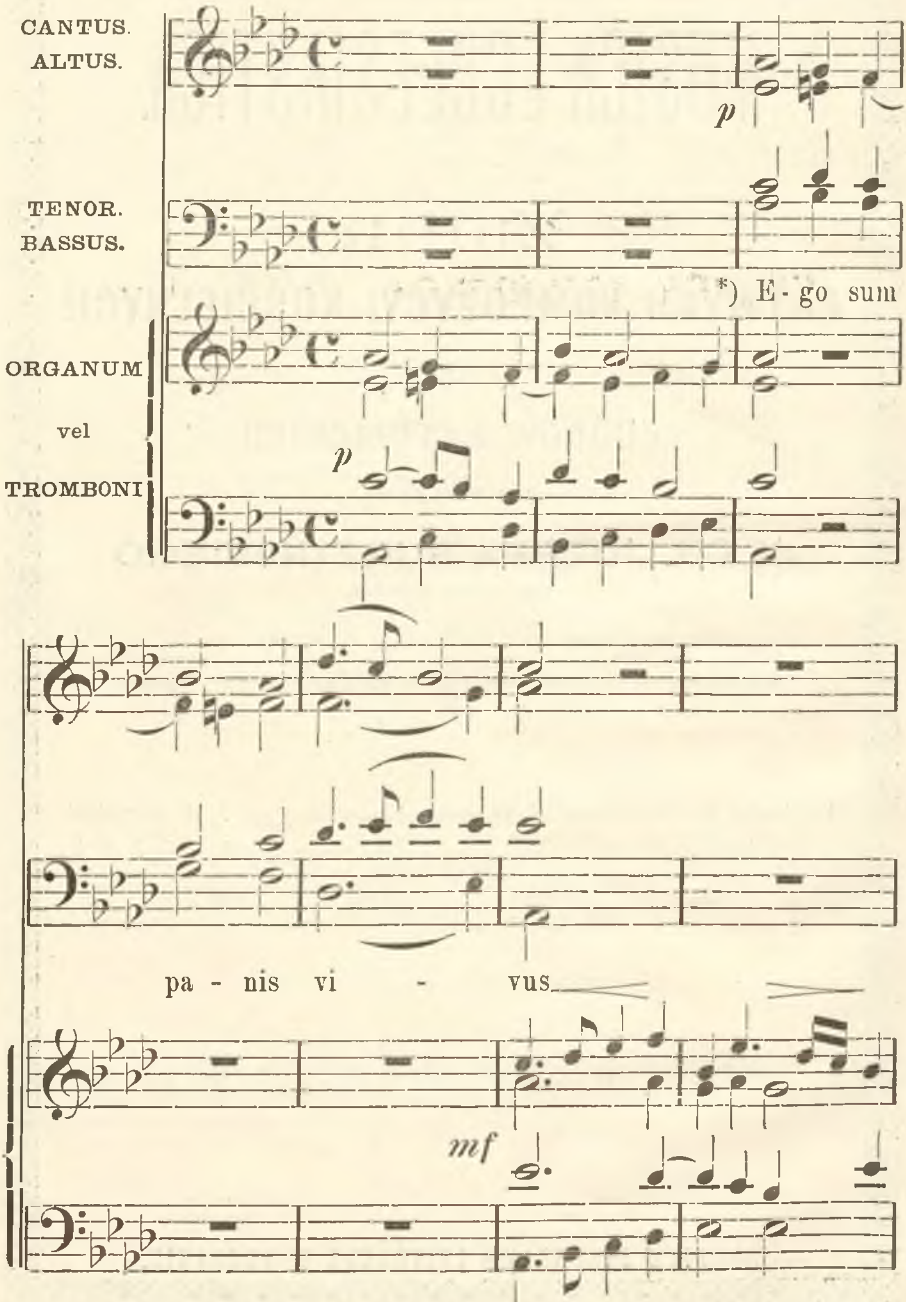
Nr. 1—5. Te Deum laudamus (V vocum inaequalium) . . *J. Surzyński.*
Nr. 6—7. Ego sum panis vivus . . . . *J. S.*

DRUKIEM JAROSŁAWA LEITGEBRA W POZNANIU.
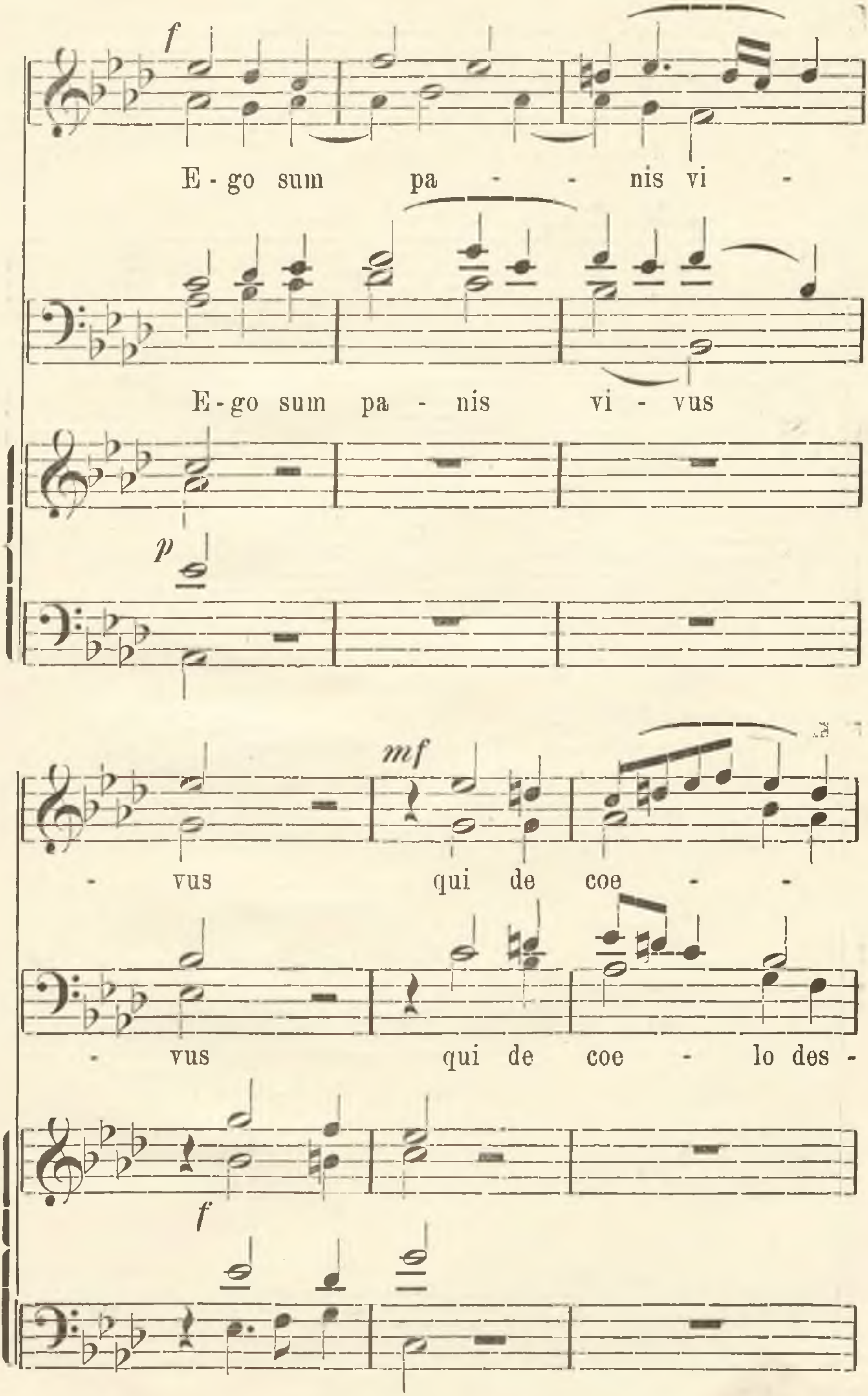
Dodatek muzyczny do nru 6 i 7 na r. 1897.
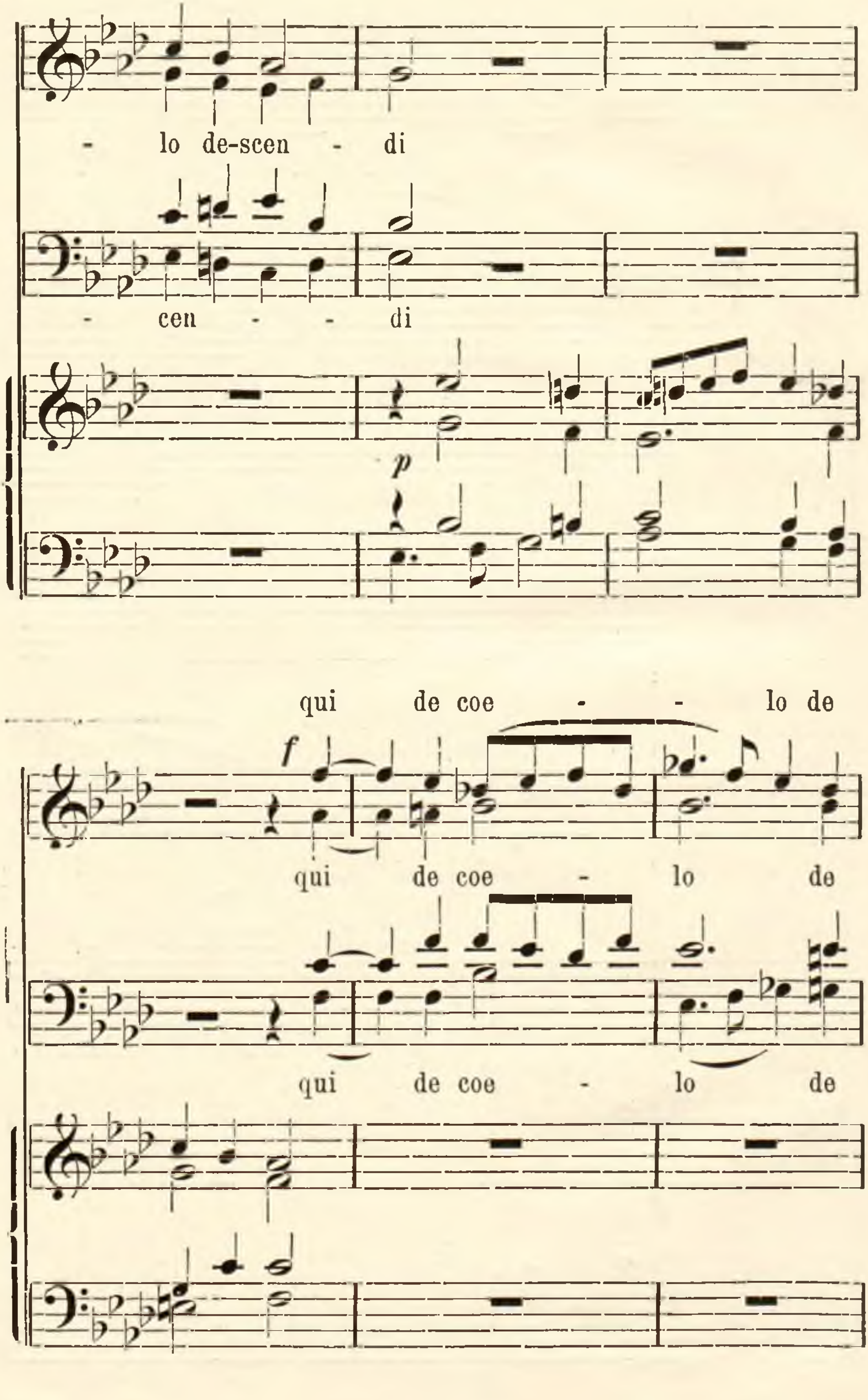
Ego sum panis vivus.
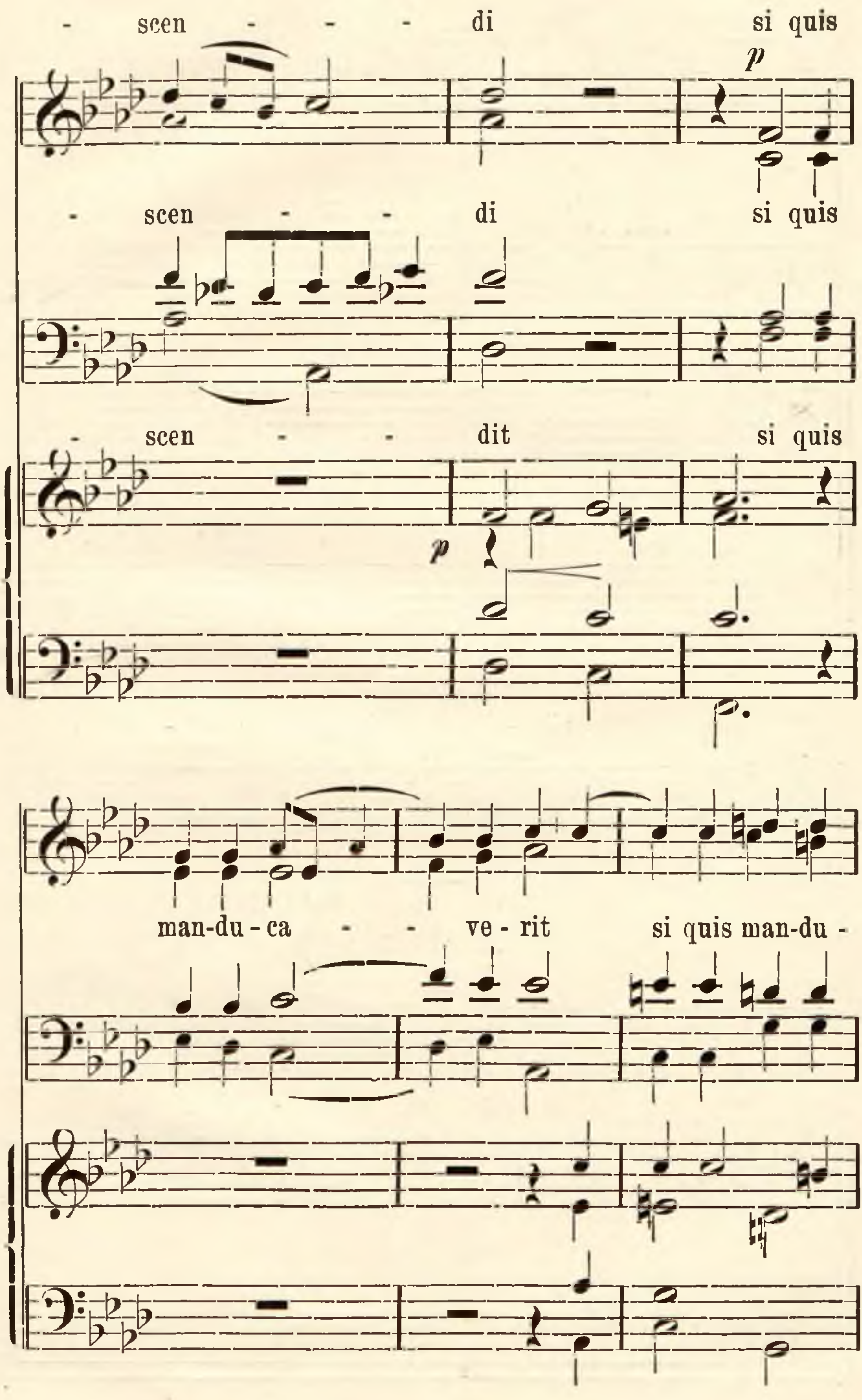
Moderato. *J. Surzyński.*
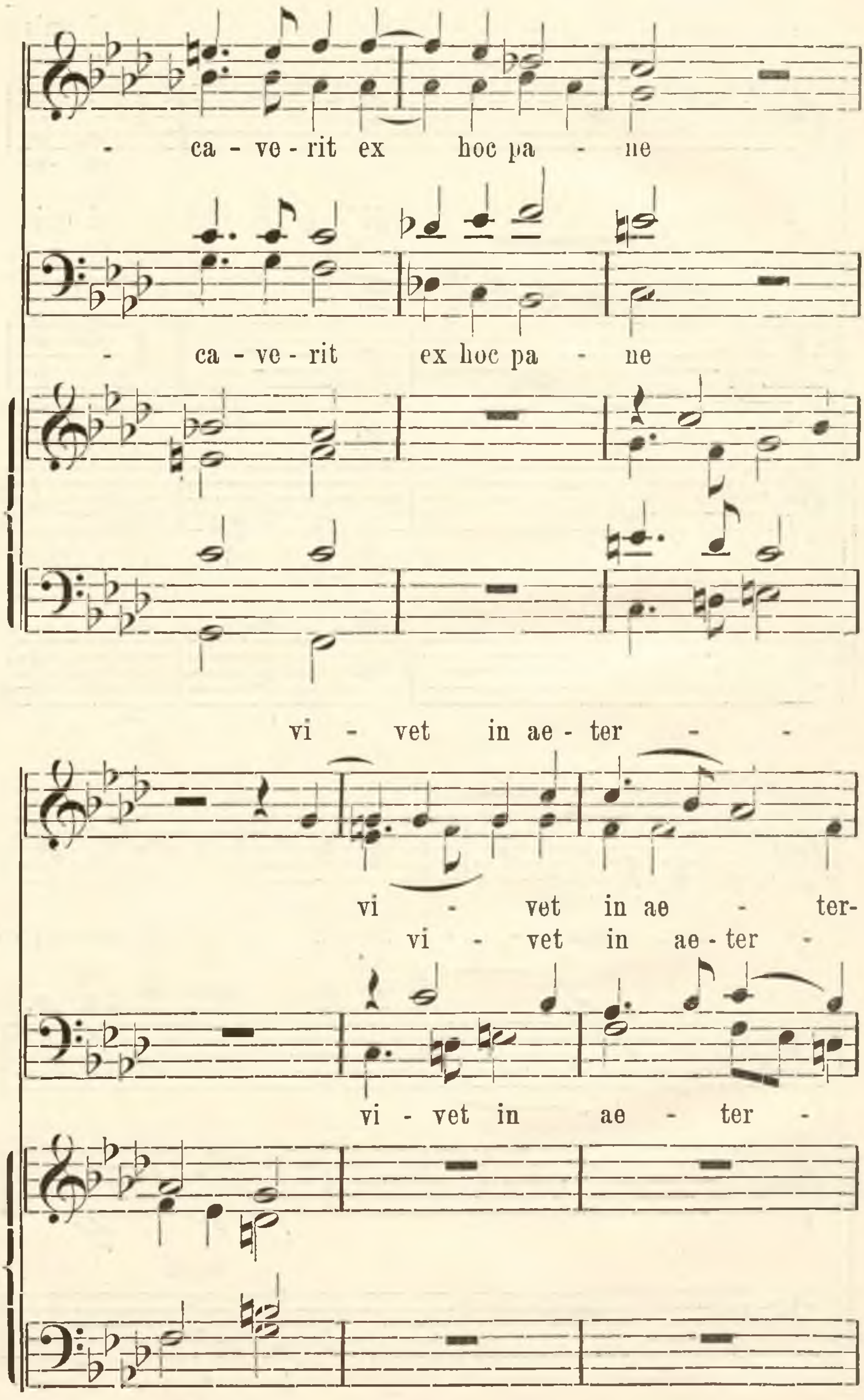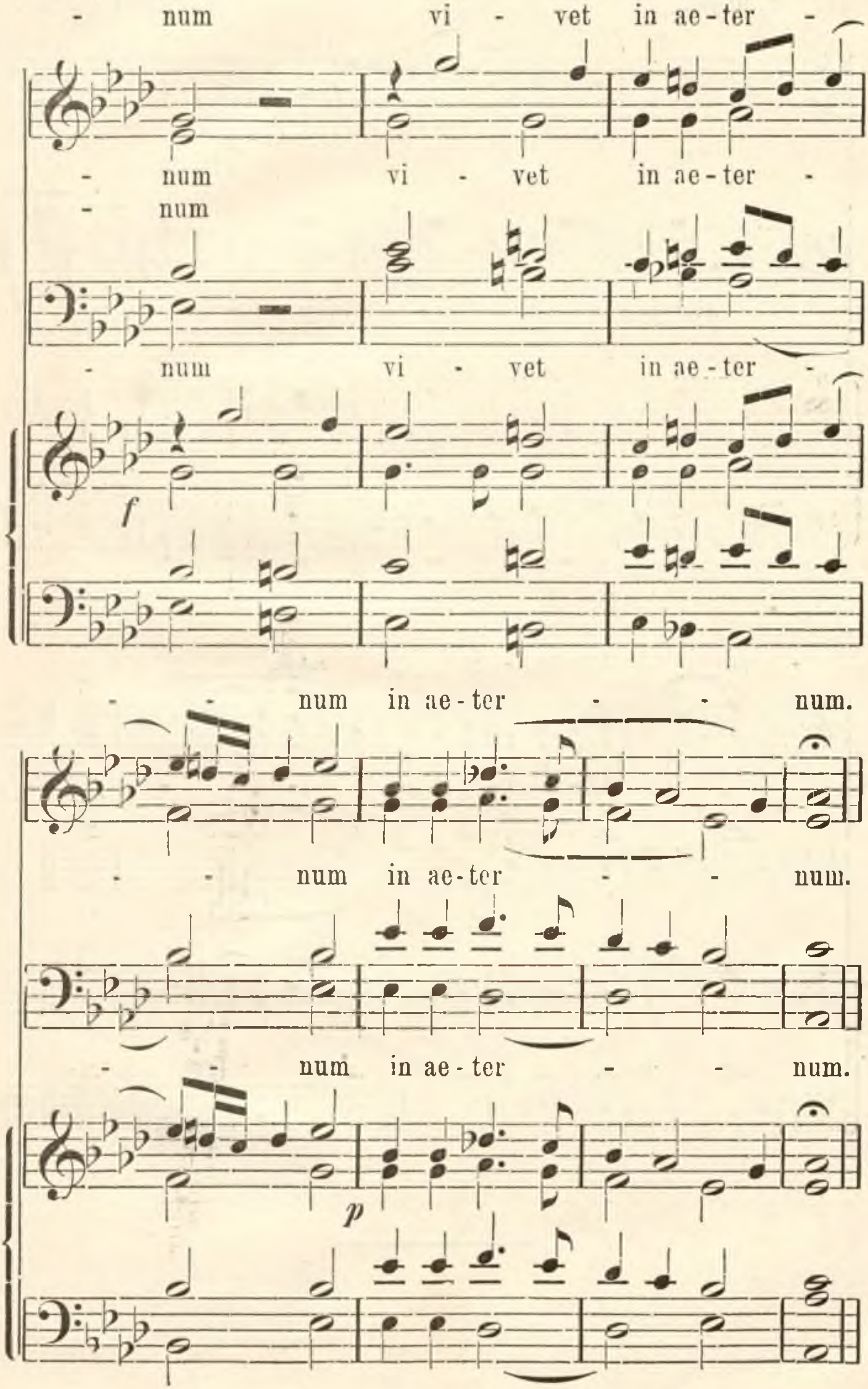


*) „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeżeliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Ś. Jan. VI. 51 i 52.)
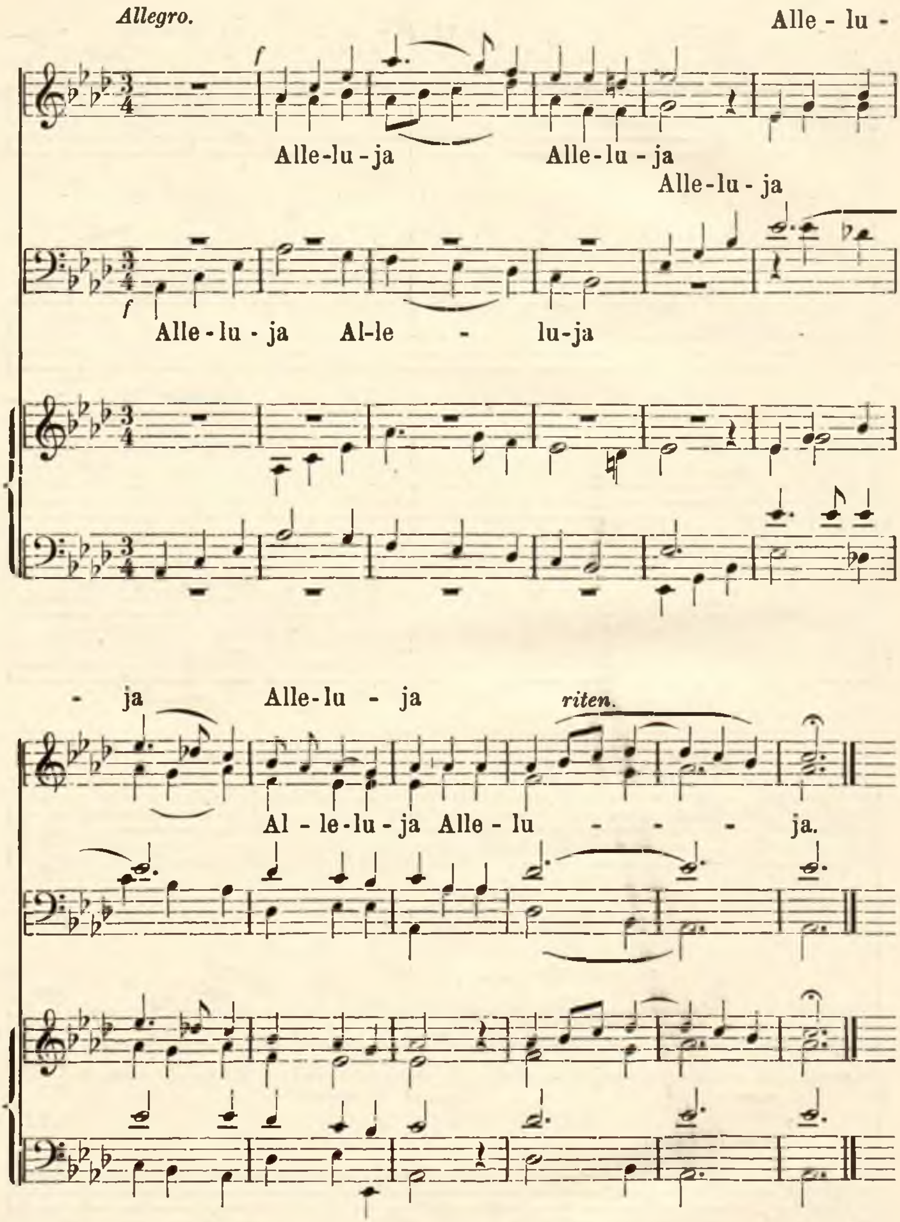

f
E - go sum pa - - nis vi -
E - go sum pa - nis vi - vus
p
mf
- vus qui de coe - -
- vus qui de coe - lo des -
f


- lo de-scen - di
- cen - - di
qui de coe - - lo de
qui de coe - lo de
qui de coe - lo de


- scen - - - di si quis
p
- scen - - - di si quis
- scen - - dit si quis
p
man-du - ca - - ve - rit si quis man-du -


- ca - ve - rit ex hoc pa - ne
- ca - ve - rit ex hoc pa - ne
vi - vet in ae - ter - -
vi - vet in ae - ter-
vi - vet in ae - ter -
vi - vet in ae - ter -


- num vi - vet in ae - ter -
- num vi - vet in ae - ter -
- num
- num vi - vet in ae - ter -
f
- - num in ae - ter - - num.
- - num in ae - ter - - num.
- - num in ae - ter - - num.
p


Allegro.
Alle - lu -
Alle-lu - ja
Alle-lu - ja
Alle-lu - ja
Alle - lu - ja
Al-le - lu-ja
- ja
Alle-lu - ja
riten.
Al - le-lu - ja Alle - lu - - - ja.